

Wojciech Kaliszewski: Czytanie Balzaka

Imponujący swoimi rozmiarami Balzakowski cykl powieściowy stanowi świadectwo nie tylko tytanicznej pracy pisarza, ale przede wszystkim pełni rolę przewodnika oprowadzającego kolejne pokolenia czytelników po wielkim, amfiladowo połączonym gmachu ludzkiego świata – pisze Wojciech Kaliszewski w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Balzac. Janus, phronesis i logika nowoczesności”.

Balzac patrzył na świat z góry. Obejmował swoim spojrzeniem całość konstrukcji tak, jak architekt przyglądający się makiecie budowli, którą wcześniej wymyślił, zaprojektował i narysował ze wszystkim szczegółami i detalami. W Balzakowskim świecie odbijała się przede wszystkim pisarska wizja rzeczywistości. To ona rządziła postaciami, ona nadawała ton ich zachowaniom i to ona kierowała ich losami. Honoriusz Balzac, pisarz i architekt – niczym wszechpotężny Zeus, bo na pewno nie Apollo – spoglądał na wszystko i wszystkich ze swojego Olimpu, uśmiechał się, grzmiał, karmił lub przebaczał, wyznaczając role w ziemskiej i prawdziwie „ludzkiej komedii”.

Ta wielka i złożona maszyna Balzakowskiego świata jest znakomitą wizytówką dziewiętnastowiecznej nowoczesności, pomysłowości i wyobraźni ściśle sprzęgniętej z wiedzą. Świat i człowiek w jego powieściach to obiekty poddawane intelektualnej ocenie i stylistycznej modyfikacji, badane i diagnozowane według nowej skali. Na tę szczególną relację pisarza ze światem zwracał uwagę już Stanisław

Brzozowski. I miał niewątpliwie rację, zauważając, że „Balzak nie kocha właściwie człowieka. Człowiek zaciekawia go tylko. Jednostka zajmuje go jako ilustracja tych jego kulturalnych widzeń, z których powstał cały jego świat. [...] Balzak więcej myśli, mniej czuje”. Dlatego jego pisarstwo nie mieści się w autobiograficznym kluczu interpretacyjnym tak często stosowanym wobec innych autorów. Balzac nie spoglądał w głąb siebie i nie podążał tropem własnych doświadczeń i emocji, nie ukrywał siebie w świecie swoich bohaterów, zawsze stał ponad nimi.

Imponujący swoimi rozmiarami Balzakowski cykl powieściowy stanowi świadectwo nie tylko tytanicznej pracy pisarza, ale przede wszystkim pełni rolę przewodnika oprowadzającego kolejne pokolenia czytelników po wielkim, amfiladowo połączonym gmachu ludzkiego świata. Z powieści na powieść, z tytułu na tytuł przechodzimy do kolejnych salonów, buduarów, gabinetów i sekretnych pomieszczeń, odkrywając coraz to nowe, zewnętrzne i wewnętrzne światy pełne napięć, intryg, gier i uczuć. Wędrujemy korytarzami, wspinamy się po schodach, z tarasów i balkonów spoglądamy na ulice, place, ogrody, spotykamy znajomych i nieznanym. Ta wielopłaszczyznowa technika narracyjna stanowi niewątpliwie swoistą kontynuację Sternowskiej metody przedstawiania świata. Balzakowskie wnętrza nakładają się na krajobrazy, tworząc wewnętrzne i zewnętrzne przestrzenie, które zdają się nie mieć końca. Przypomina to narrację, którą Laurence Stern zastosował w *Życiu i myśli JW. Pana Tristrama Shandy*.

Czytelnik Komedii ludzkiej wciąż jest zaskakiwany nowymi sytuacjami, ale jednocześnie ma wrażenie, że już w tym miejscu świata był. Balzakowski cykl to labirynt, który nie ma końca, nie ma jedyne wyjścia i nie ma ostatniego zdania. Komedia ludzka Balzaka to labirynt żywy, zmienny i nieskończony. Takim labiryntem wydawał się świat

pierwszej połowy XIX wieku. Stary porządek moralny, polityczny i teologiczny, budowany na niewzruszonych dotąd zasadach, rozsypał się i rozpadł na wiele nowych porządków. Sprzeczności goniły sprzeczności, indywidualne zachowania konkurowały ze sobą, tempo życia przyspieszało, różne siły odśrodkowe deformowały nie tylko świat zewnętrzny, ale odsłaniały – w sposób dotąd nieznan w takiej skali – pęknięcia osobowości. Wiek XIX wszedł w fazę dynamicznej młodości, która gotowa jest zawsze ryzykować w każdej dziedzinie życia. Balzac chłonał całym sobą tę kształtującą się wówczas rewolucyjnie, romantycznie i politycznie rzeczywistość. Był – urodzony w 1799 roku – rówieśnikiem stulecia i powoli stawał się jego wrażliwym recenzentem, który czuł potrzebę prześwietlenia swojego czasu tak głęboko, jak tylko będzie to możliwe. Miał wtedy powiedzieć, że „Po tym okresie życia, który mija szybko, niby czas zasiewów, następuje okres dokonań”. Balzac był więc uważnym świadkiem narodzin nowej struktury świata i stawał wobec jej licznych znaków i relacji niczym obserwator wobec wybranego obiektu badawczego. Przyglądał się narodzinom nowej rzeczywistości z ogromnym skupieniem i wytrwałością. Był doskonałym i pracowitym obserwatorem. Jednocześnie rozumiał, że pisać o takim świecie nie można już tylko w stylu alegorycznym, że wszelkie odmiany powiastek i przypowieści stawały się zbyt ciasne, ponieważ brakowało im autentycznego i rzeczywistego światła. Aby uchwycić owe „dokonania” i zrozumieć sens wcześniejszych „zasiewów” potrzebny był inny język, zdolny do stworzenia nowej formy, zdolny do poruszenia wyobraźni i ciekawości czytelnika. Potrzebna była forma zdolna objąć niezwykle rozległe i pełne szczegółów horyzonty. Spojrzenie pisarza sięgało daleko i wysoko, zapuszczając się w rejony dotąd niedostępne i obce pisarskiemu poznaniu. Balzac był jednym z tych, którzy te przestrzenie śmiało badali i otwierali dla literatury, tworząc zupełnie nowy typ powieści. Balzac czy Dickens – tak jak nieco później Lew Tołstoj - byli skrupulatnymi zbieraczami nowych informacji o świecie,

kolekcjonerami zjawisk socjologicznych, przyrodniczych, geograficznych, urbanistycznych. Wśród tego bogactwa miał swoje miejsce także człowiek jako jeden z obiektów godnych szczegółowego opisanie i przedstawienia. Z tego materiału rodziła się treść nowoczesnej powieści, wyłaniały się jej bliższe i dalsze plany, zawiązywała się akcja wraz ze wszystkimi swoimi epizodami, zwrotami i rozwiązaniami, ale prawie zawsze utrzymana w granicach wyraźnie zarysowanych i przewidywalnych. Podobne granice, a właściwie ograniczenia cechowały Balzakovskiego bohatera. Dobrze określa to przywołane wyżej zdanie Brzozowskiego. Rzeczywiście autor *Eugenie Grandet* nie odkrywał głębokich tajemnic ludzkiej indywidualnej psychiki, nie przenosił na swoich bohaterów wszystkich własnych doświadczeń i przeżyć. Jego postacie działają w ramach systemu, reprezentują postawy, uobecniają typy socjologiczne, pozwalając pisarzowi uporządkować świat zgodnie z wyznawanymi zasadami życiowej filozofii.

W sierpniu 1831 roku Balzak ukończył i wydał powieść pod tytułem *Jaszczur*. To był niezwykle ważny moment w całej jego pisarskiej drodze. W pewnej mierze ta powieść zainicjowała całą *Komedie ludzką*, wchodząc później do cyklu i stając się jakby jednym z jej źródeł. A zaledwie dwa lata wcześniej jego nazwisko powtarzano w Paryżu w związku z powieścią *Fizjologia małżeństwa*. Balzak stawał się znany i sławny. Czekano na jego nowe opowiadania i artykuły.

Decydując się na opublikowanie *Jaszczura*, Balzak uzupełnił tytuł o dopisek: *Opowieść filozoficzna*. Dodał w ten sposób ważną wskazówkę i nakreślając tym samym kierunek interpretacji. „Opowieść filozoficzna” zapowiada nie tylko ujęcie zdarzeń w perspektywie jakichś zasad łączonych z mądrością, ale oznacza także znaczny stopień uogólnienia.

Jaszczur to powieść częściowo o charakterze fantastycznym. Oto bowiem w życiu załamane go i planującego popełnić samobójstwo bankruta i hazardzisty, Rafaela de Valentina, zdarzyło się coś zupełnie niezwykłego, co otworzyło przed nim nowe perspektywy. Przypadek sprawił, że w antykwariacie znalazł niewielki kawałek odpowiednio wyprawionej skóry, przypominający skórę jaszczurki. Nie byłoby w tym pewnie nic dziwnego, taką „jaszczurczą” skórę stosowano wówczas w ozdobach i kaletnictwie. Ale ten kawałek „jaszczura” pokryty był znakami sanskrytu i miał niezwykłą moc. Oto bowiem jego właściciel mógł spełniać każde swoje życzenie, każdą zachciankę. Tyle tylko, że za każdym razem skóra stawała się mniejsza i centymetr po centymetrze kurczyła się. Kres jej istnienia łączył się nieodwracalnie ze śmiercią właściciela. Pierwsze zdanie tajemniczej inskrypcji brzmiało: „Jeśli mnie posiadasz, posiadasz wszystko. Ale twoje życie będzie należało do mnie.” Mimo to Rafael kupuje magiczną skórę, postanawiając korzystać ze wszystkich dostępnych i możliwych uciech życia.

Historia Rafaela, którą Balzac przedstawił w tak niezwykły sposób, stała się doskonałym pretekstem do refleksji na temat ludzkich dążeń, potrzeb i zachowań. Czym jest dostatek, czym jest miłość, czym jest szczęście? Jak panować nad swoimi namiętnościami i zachciankami? Jak dobrze i właściwie kierować własnym życiem? Te pytania tworzą istotny szkielet całej narracji *Jaszczura*. Rafael – posiadacz magicznego kawałka skóry - znalazł się pułapce i spełniając różne swoje marzenia, żył w cieniu śmierci i nicości. Miał tego świadomość, ale nie umiał – może nie chciał – przyjąć innej perspektywy. Wybrał drogę, której kres był nie tylko przeczuwany, ale był realnie widzialny.

Jaszczur ukazał świat namiętności i emocji ludzkich w perspektywie niezwykle realnej i wręcz dramatycznej. Rafael był dzieckiem swojej epoki, ale jeśli spojrzeć na jego losy z dalszej perspektywy – był również i jest nadal dzieckiem czasów, które człowiekowi dają do ręki coraz to nowe możliwości zaspokajania swoich zachcianek.

Wielostronne i pełne przedstawienie historii bohatera czyni go postacią znaczącą, osobowością w pełni poddaną władzy i wiedzy pisarza. Tacy są zresztą wszyscy bohaterowie Balzakovskiej *Komedii ludzkiej*, skupiają w sobie najważniejsze cechy ludzkich charakterów, pasują do swojej epoki, są z nią w pełni związani. Rafael de Valentin, tak jak i Eugeniusz de Rastignac, niosą w sobie cały ówczesny, wielowątkowy i wielogłosowy świat. To jakby oczywista, realna i rozpoznawalna strona przedstawianej rzeczywistości. Ale jest jeszcze ten wymiar magiczny, tajemniczy, domagający się powagi i namysłu – niezwykły i tytułowy „jaszczur”, dający nienaturalną moc temu, kto go posiadał. Nasuwa się w tym miejscu skojarzenie z „pierścieniem Gygesa”, o którym mowa w *Państwie* Platona i pojawia się niezmienna w swojej istocie kwestia moralna, łącząca prawdę, wolność i odpowiedzialność w jeden nierozzerwalny i wciąż znaczący – także dla nas dzisiaj – węzeł.

Wojciech Kaliszewski

Przeczytaj również: Wszystkie artykuły z TPCT 490: „Balzac. Janus, phronesis i logika nowoczesności”

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
